RADY PRAKTYCZNE



1. Ubranko dla 2—3 letniego chłopczyka. Spodenki z granatowej wełny, bluzeczka z flanelki wełnianej w kolorową kratę.
2. Sukienka dla 3—4 letniej dziewczynki z flanelki wełnianej w kolorową kratę, karczek i górna część rękawków z samodziału gładkiego.

DLA NASZEJ DZIATWY





3. Sukienka dla 2—3 letniej dziewczynki z niebieskiej wełenki przybrane czerwonym sznurem.
4. Paltocik dla 4—5 letniej dziewczynki z jasno zielonej wełny, rękawy i kołnierzyk przybrane szarym barankiem.


OŁYSKA DLA
ALKI
3
2
4
5
1

Kołyska.

Z załączonej tablicy odrysowujemy dokładnie na kalce 5 części kołyski, następnie przenosimy rysunek na sztywny kolorowy papier i starannie wycinamy nożyczkami poszczególne części. Miejsca, oznaczone kreseczkami, przecinamy ostrym nożykiem. Plecy i boki kołyski ozdabiamy motywem, który wycinamy z barwnego papieru. Wycięte części łączymy w ten sposób, że przez przecięcia przesuwamy odpowiednie ząbki. Najpierw łączymy dno z bokami, a następnie przymocuwujemy plecy kołyski.

M. P.

Oko w oko z dzieckiem.

O ile wiek XX nie jest całkowicie „stuleciem dziecka", jak to prorokowała Ellen Key — to w każdym razie październik r. b. będzie tym miesiącem, kiedy społeczeństwo polskie stanie oko w oko z dzieckiem.

Dzieci w Polsce jest dużo. Stanowią one szarą powszedniość dnia codziennego, tak szarą, że ich osobowość nie wybija się na plan pierwszy życiowych wydarzeń, ani w gromadzie, ani w wypadkach indywidualnych.

Dzieci żyją wprawdzie pośród społeczeństwa dorosłych, ale jakże często wychowują się... same.

Jest więc niezawodnie rzeczą bardzo pożyteczną, że w dniach 2, 3, 4 października rb. odbędzie się w Warszawi4 I Ogólnopolski Kongres i Wystawa Dziecka.

Ten wysiłek zbiorowy poruszy umysły, przyczyni się do pewnych radykalnych zwrotów w postępowaniu wychowawców i rodziców z dziećmi. A nade wszystko wzmoże czujność i energję dorosłych, którzy dostrzegą, że ich rola nie powinna się ograniczać do biernej opieki nad dzieckiem.

„Dzieci wychowują się same tam, gdzie jest ich kilkoro, bo czują się w gromadzie".

Tą dewizą szczycą się, nie bez poczucia własnej wyższości, rodziny, posiadające liczniejsze potomstwo, dwoje, troje dzieci.

Oczywiście i ten system posiada swe dobre i złe strony. Jednakże metoda, wychowującego się samopas dziecka, przy tak rozpowszechnionym dziś jedynactwie, staje się nie do pomyślenia

Tym więcej, że jednak współcześni

pedagodzy zgadzają się jednomyślnie, że wychowywanie dziecka rozpoczyna się z pierwszą chwilą ukształtowania się w nim poczucia świadomości i że to wychowywanie nie spoczywa bynajmniej wyłącznie w rękach rodziców lub wychowawców, lecz idzie również i od zewnątrz: od otoczenia, rówieśników, a nawet nie tylko żywego, lecz i martwego świata.

A to są współczynniki albo bagatelizowane, albo częściej, niedostrzegane przez wychowawców i przez to nie brane pod uwagę przy ich metodzie, lub... braku metody wychowawczej.

Kongres dziecka, odbywający się na terenie Polski jedno powinien spowodować nieodzownie: powinien stać się rewizją sumień rodzicielskich. A przez to powinien stać się kuźnią nowych form opieki nad dzieckiem i młodzieżą, opieki indywidualnej i zbiorowej.

Dobrze w tym miejscu uprzytomnić sobie, że Polska wraz z innymi państwami świata podpisała przed 20 laty deklarację praw dziecka i że ta deklaracja do dziś jest obowiązująca.

A że treść jej nic nie straciła ani na szlachetnym pięknie ideologii, ani na aktualności, to stwierdzają poniżej przytoczone punkty:

1) Dziecku winno się dać możność normalnego rozwoju.

2) Dziecko głodne winno być karmione; dziecko chore — pielęgnowane; dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone; dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspierane.

3) Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.

4) Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i za-

bezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

5) Dziecko powinno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy winny być oddane na usługi współbraci.

Czyż narzuca się jakakolwiek chęć zmiany treści w tym dekalogu humanitaryzmu, moralności, etyki? Tylko rzecz dziwna, istnieje on od lat 20 w teoretycznym posiewie, a praktyczny plon tego posiewu nie dał znać o sobie nawet w najmłodszym, a więc najbliższym pokoleniu.

Czyżby od teorii do praktyki była aż tak daleka droga?

Albo może istnieje jakieś głębokie nieporozumienie pomiędzy rzeczywistością tą, jaka ona jest, a taką, jaką by współcześni chcieli widzieć, że istnieje.

Bo oto, jak głęboka troska oparem udręki unosi się nad listem otwartym dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Lille, M. René Hubert'a: „Jedna rzecz w rzeczywistości współczesnej napełnia mnie lękiem nie mniejszym, niż nędza i bezrobocie, a jest nią nauczanie nienawiści. Jakże zapomnieć o tym, że w chwili obecnej miliony dzieci na całym świecie wychowuje się, kształci, tresuje ku nienawiści i ku walce?

„Nie łudźmy się: wychowanie oparte na nienawiści czegokolwiek i kogokolwiek, może kształtować jedynie dusze nienawidzące, pełne uczuć gwałtownych, podatne na wszelkie zło...

„W wychowaniu nic się nie stworzy wielkiego, trwałego, ożywczego, jeśli nie będzie ono oparte na miłości, jak najszerszej, najbardziej wszechogarniającej, najbardziej powszechnej".

Duch głęboko chrześcijański, jakim słowa przedstawiciela najoświeceńszej warstwy francuskiego społeczeństwa są przesiąknięte, świadczy o nie przemijającej ich wartości.

Myśl prosta i jedyna w nich zawarta, wystarczy śmiało za fundament pod reformę wychowania w każdym kraju, znajdującym się pod każdym stopniem szerokości geograficznej. I myśl ta zjawia się może nie bezprzyczynowo, właśnie teraz, na horyzoncie rozważań pedagogicznych, kiedy tyle różnorodnych prądów i metod wychowawczych, głęboko nieraz destrukcyjnych, powstaje i ściera się na świecie.

Jedno jest prawdą niezachwianą, że wola i odpowiedzialność rodziców w sprawie wychowania ich dziecka nie da się nigdy niczym i przez nikogo zastąpić. I dlatego również muszą być przygotowani zarówno teoretycznie, jak i praktycznie do najsumienniejszego wypełnienia obowiązku wychowawców.

Że tak jest; że prawo dziecka do rodziców jest jego prawem i przywilejem naturalnym, potwierdza drobny fakt odwoływania się do społeczeństwa instytucji opiekuńczych dla dzieci... o przybranych rodziców. Rodziców, od których dziecko nie potrzebowałoby żadnych materialnych świadczeń, bo te ma w danej instytucji, lecz jedynie doznawałoby uczucia przynależności do kogoś bliskiego, bliskiego z wyboru serca, a nie więzów krwi.

Ta potrzeba więzi duchowej i uczuciowej jest tak niezbędna dziecku, jak powietrze, jedzenie, sen.

Myślmy o tym, aby dziecko nigdy nie czuło się samo, bo to jest równoznaczne dla niego z pojęciem, że jest niczyje.

A przecież każde dziecko opryskliwie przez wychowawców czy rodziców pozbyte, w chwili ich zdenerwowania, może się poczuć bezradne, samotne i opuszczone.

Nie obarczajmy swych sumień udręką tragedii dziecka i bądźmy zawsze baczni wobec niego, aby mu postępowaniem naszym istnienie jego teraźniejsze i przyszłe ułatwić.

Jakkolwiek życie rozbudowuje opiekę społeczną nad dzieckiem, nigdy nie zbraknie miejsca na opiekę indywidualną. I nigdy zadania rodzicielskie nie zostaną zmazane z powierzchni życia ludzkiego.

Trzeba tylko dla dobra dzieci, aby rozbudowa form opieki społecznej z jednej strony i racjonalna organizacja życia rodzinnego z drugiej, szły po drodze harmonijnego rozwoju i współdziałania. I prowadziły swą akcję na wycinkach życia sobie właściwych i przez życie samo wytyczonych.

Maria Ankiewiczowa.

Nasza forma bibułkowa.

Mundurek szkolny.

Mundurek szkolny dla 6—7 letniej dziewczynki o wymiarach 6—8



cm w obwodzie gorsu, — 62 cm długości. Rys. 1. Spódniczka plisowana z kontrafałdą z przodu, przyszyta jest do staniczka krótszego o 6—8 cm od bluzeczki lub wszyta w paseczek i umocowana na szeleczkach. Bluzeczka wykończona do wkładania na spódniczkę, przyozdobiona jest kołnierzem marynarskim, mankiecikami i kieszonkami.

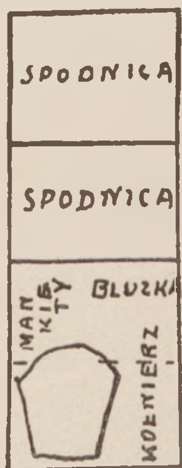
Podany fason bluzeczki odpowiedni jest także dla chłopca. Spodenki kroimy w/g foremki, podanej w numerze 15 M. M., odpowiednio ją powiększając (patrz Nr. 5 M. M.).

Foremka składa się z 3 części: $^1/_2$ przodu bluzeczki, $^1/_2$ pleców i $^1/_2$ kołnierza. Rękaw zaś (dłg. 40 cm, szer. 30 cm) skroimy w/g foremki

rękawa, podanej w Nr. 15 M. M. odpowiednio powiększając (patrz Nr. 5 M. M.).

Spódniczkę kroimy bez formy, zeszywając dwie szerokości materiału. Otrzymujemy prostokąt o dłg. 45 cm, szer. 210—220 cm.

Materiału na mundurek kupimy 170 cm przy szer. 110 cm. Krojąc rozmieścimy formy w następujący sposób: (Rys. 2). Bluzeczkę kroimy z lewego brzegu materiału; przód—



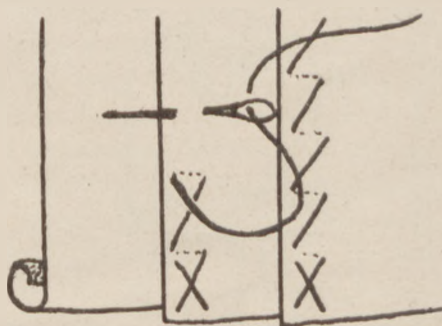
z prawego; plecy—tak, żeby reszta szerokości materiału pozostała w jednym kawałku.

Bluzeczkę należy uszyć w kolejności, podanej przy opisie płaszczyka w Nr. 7 M. M. Szyjkę wykańczamy pliseczką skośną. Kołnierz i mankieciki wykańczamy osobno, przypinając je do bluzeczki na zatrzaski lub fastrygując.

Spódniczkę, po zeszyciu jednego szwu, przed złączeniem obwodu, należy obrębić na 6—8 cm, ułożyć fałdy, czyli uplisować, chowając starannie szwy, po czym sprasować i dopiero złączyć obwód spódnicy, uważając by fałdy równo się schodziły. Uplisować można domowym sposobem, zaznaczając na kawałku przeznaczonym na spódnicę linie fałd fastrygą, szpilkami lub bardzo lekkimi kreskami—kredą krawiecką.

Chcąc dobrze ukryć szwy zaczynamy rozmieszczanie od zagłębienia fałdy, dając z każdej strony szwu po połowie zagłębienia, lub $^{1}/_{4}$ z jednej (od strony kontrafałdy), a $^{8}/_{4}$ z drugiej strony szwu. Kontrafałdę zrobimy 10 cm szeroką z lewej strony pierwszego zagłębienia, wierzchy fałd na 4 cm i zagłębienia na 8 cm wobec czego otrzymamy 16 fałd, które z przodu rozdzielone kontrafałdą z tyłu schodzą się podwójnym zagłębieniem na 16 cm.

Fałdy fastrygować od obrębu w górę, wkładając igłę poziomo, gdyż tak fastrygowane, wypadają równiej po prasowaniu. Rys. 3. Po uplisowaniu zeszyć obwód i wykończyć w pasie.



J. Kinsner.

Teatr kukiełkowy.

Opis do dodatku dla dzieci.

Do urządzenia teatru trzeba mieć przedewszystkim aktorów i scen
Zaczniemy więc od przygot
kukiełek. Znajdujące się n
stronie dzisiejszego
Dzieci" laleczki, w
podwójnie, wkle
ki patyczek,
ka. Poprzed
bajki, po
ny; lu
nieś
ma

ęca.

Napój z jabłek—biszkopt.

7) Zupa jarzynowa czysta z lanym
ciastem.

ciki z farszu do kurczęcia.

łek.

nami.

bułki.

łem.

akiem.